

**Dyżur reportera**

**Alicja Falek**

☎ 18 449 66 31 (w godz. 11-13)  
a.falek@gk.pl



# Nowy Sącz

# Wożą wodę do wodociągu

● W wielu miejscach są wodociągi, ale wyschły studnie lub ujęcia dostarczające do nich wodę

● Gmina Grybów inwestuje miliony w wodociągi, by jej mieszkańcy nie czuli się jak na pustyni

## Gmina Grybów

**Stanisław Śmierciak**  
s.smierciak@gk.pl

Gmina Grybów właśnie kupiła drugi duży beczkowóz, by nadażyć z dowożeniem wody do zbiorników lokalnych wodociągów komunalnych w kilku wioskach. Ze studni, które je zasilają, woda znika, kiedy nie pada deszcz. Z każdym kolejnym miesiącem sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna.

- W ponad dwustu gospodarstwach w Krużlowej Wyżnej mieszkańcy nawet nie wiedzą, że krany w ich domach byłyby suche, gdyby do zbiornika zasilającego lokalny wodociąg co kilka godzin nie przyjeżdżał gminny beczkowóz - mówi Marian Kostecki, sołtys tej miejscowości. - Studnie, które mamy, dawno straciły wodę.

Według niego na wodę z rur czeka jeszcze jedna trzecia gospodarstw w Krużlowej Wyżnej, do których wodociąg dopiero jest budowany.

Jak tłumaczy sołtys, gdy w tej bezwodociągowej części wsi zaczyna brakować wody, do akcji ruszają strażacy OSP.

**Marian Kostecki:**  
- Mieszkańcy nawet nie wiedzą, że mają wodę, bo dowozi ją do sieci beczkowóz



► Jan Gruca, dyrektor Zakładu Wodociągów i Kanalizacji gminy Grybów, twierdzi, że bez zakupienia drugiego beczkowozu nie byłyby możliwe dostawy wody do kilku lokalnych sieci wodociągowych

- Gmina Grybów najdotkliwiej na Sądcecczyźnie odczuwa brak wody - uważa jej wójt Piotr Krok. - Od kilku lat koncentrujemy działania na budowie nowych, wydajnych ujęć oraz rozbudowie sieci wodociągowej. Inwestycje wymagają jednak nie tylko pieniędzy, ale i czasu. A woda potrzebna jest ludziom już teraz.

82-letni Józef Gruca z Białej Niżnej, który przez 37 lat był komendantem gminnym Ochotniczej Straży Pożarnej w Grybowie, tłumaczy, że w czasie posuchy strażacy podjeżdżają do gospodarstw swoimi samochodami

mi gaśniczymi. Napełniają zbiorniki albo wlewają wodę do wyschniętych studni. On sam ma wodę tylko dlatego, że jego dom stoi blisko rzeki Białej.

- Jednostki mają w tegorocznych rejestrach akcji po kilkanaście takich wyjazdów - mówi Józef Gruca. - A w rejonie Grybowa jest 17 OSP. To też obrazuje, jakim problemem jest tu brak wody.

- Ludzie mający domy podłączone do gminnych wodociągów zawarli umowę na dostawy wody - informuje Jan Gruca, kierownik gminnego Zakładu Wo-

dociągów i Kanalizacji. - Musimy ją dostarczać nieustannie. Nie mamy dość wody w niektórych ujęciach. Trzeba dowozić ją z innych. By nadażyć, kupiliśmy drugą cysternę. Każda mieści 7 kubików. Kiedy jedna wiezie wodę, napełniamy drugą. Tak można wykonać pięć do sześciu transportów dziennie. Cysterny ciągnie wielki traktor, mogący nawet zimą wjeżdżać w niedostępne miejsca, gdzie są zbiorniki lokalnych sieci wodociągowych.

Stanisław Skraba, traktorzysta beczkowozu, dodaje, że naj-



► Zofia i Józef Grucowie z Białej Niżnej mają wodę z własnej studni, bo ich dom usytuowany jest w dolinie, blisko rzeki Białej

trudniej jest w weekendy. Wtedy zapotrzebowanie na wodę raptownie wzrasta. - Niełatwo nadażyć z dowozem - mówi Skraba.

W gminie Grybów poprawę zaopatrzenia w wodę najszybciej odczują we Florynce. Za ponad milion złotych wybudowano tam ujęcie i zbiornik ciśnieniowy. Trwają prace przy dwukilometrowej magistrali, która połączy oba obiekty. Jak zapewnia wójt Krok, woda popłynie w październiku tego roku. W pierwszym etapie dotrze do 110 gospodarstw. W etapie drugim, też

wartym ponad milion złotych, budowana będzie sieć rurociągów w pozostałych rejonach Florynki. W tym do szkoły podstawowej, gimnazjum i ośrodka zdrowia.

Największą inwestycją wodociągową gminy będzie przyszłoroczna rozbudowa już bardzo wydajnego ujęcia w Stróżach. Opracowywany jest projekt wodociągów i stacji uzdatniania wody dla przysiółków Granice i Równie w Białej Niżnej oraz przysiółków Karczyska i Gronik w Krużlowej i przysiółka Zagórze w Siolkowej. ● © ⊕

## W trzy i pół roku połączą dwie obwodnice

### Chełmiec

**Krakowska firma Sweco przygotowuje projekt budowy łącznika obwodnicy północnej i zachodniej Nowego Sącza. Inwestycję wycenia na 28 mln zł.**

**Alicja Falek**  
a.falek@gk.pl

Na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Oddział w Krakowie, przygotowywana została koncepcja przebiegu 1,6-kilometrowego odcinka, który połączy obwod-

nicę zachodnią Nowego Sącza z północną. Firma Sweco Polska, która zajmuje się przygotowaniem prekonceptji inwestycji, ma także uzyskać dla niej prawną zgodę na oświadczenie o informację dotyczące obiektów zabytkowych i stanowisk archeologicznych wzdłuż planowanego łącznika - mówi Bernard Stawiarski, wójt gminy Chełmiec. - Przy okazji otrzymaliśmy konkretny harmonogram prac. Zakłada on, że do końca 2020 roku droga zostanie oddana do użytku kierowcom. To dobra informacja.

Krakowska firma na przygotowanie koncepcji i uzyskanie wszelkich pozwoleń dotyczących budowy nowej drogi ma czas do końca stycznia 2018 r. Potem GDDKiA ogłosi przetarg na wykonanie tzw. obwodnicy Chełmca w systemie zaprojektuj-wybuduj.

- Jestem optymistą i wierzę, że ten bardzo potrzebny łącznik obwodnic powstanie wcześniej, niż jest to zakładane - zaznacza wójt Stawiarski. - My robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby inwestycję przyspieszyć. Dlatego też zadeklarowaliśmy budowę drogi

gminnej, która połączy ul. Leśną z ul. Węgrzynek.

Nowa droga kosztować będzie gminę blisko milion złotych. Powstanie do końca 2018 roku.

- Dzięki temu koszt budowy łącznika może być nieco mniejszy niż zakładane 28 mln zł. Planowa estakada nad potokiem Biczyczanek będzie krótsza - stwierdza Stawiarski. - Zamiast biegnącej nad łącznikiem obwodnic trasy wybudujemy drogę, która będzie przecinała obwodnicę chełmiecką. To rozsądniejsze rozwiązanie - dodaje. ● © ⊕

## W skrócie

### NOWY SĄCZ Zderzenie trzech samochodów

Wczoraj ok. godz. 14 na ul. Tarnowskiej zderzyły się trzy samochody. W wyniku zdarzenia dwie osoby z obrażeniami ciała trafiły do szpitala.auta najeżdżały na siebie jeden po drugim. Zaczęło się od mercedesa, który wjechał w tył volgwagena polo, a ten z kolei uszkodził jadącego przed nim vw polo. (GAJA)

### MUSZYNA

### Paralotniarz spadł z wysokości 8 metrów

Latający nad Muszyną paralotniarz rozbił się, podchodząc do lądowania. - Zbliżył się do ziemi, gdy nagle stracił panowanie nad paralotnią w wyniku nagłego podmuchu wiatru. Spadł z wysokości 8 metrów - informuje dyżurny sądeckiej policji. Po rannego mężczyznę przyleciał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego i przetransportował go do szpitala w Krakowie. 47-latek z Muszyny doznał urazu kręgosłupa. (GAJA)